

O muzyce i muzykach

Jubileusz chóru UMCS

NIE tak dawno w marcu bieżącego roku, obchodzony był piękny jubileusz 50-lecia działalności Towarzystwa Śpiewaczego „Echo" Filharmonia Lubelska przygotowuje się do swej 35 rocznicy powstania; w dniach 3—5 maja chór UMCS obchodził jubileusz z okazji 10-lecia swego istnienia. Gdyby dodać do wymienionych inne, nawet pozornie mniej istotne fakty związane z erzeszłością, okazałoby się, że ich ogólna wymowa nie wymaga komentarza.

Jednostkowy sukces zespołu i osób kierujących i opiekujących się chórem UMCS jest wpleciony w środowiskową tradycję muzyczną, w tym śpiewaczą, która sięga sporej ilości lat i w tym kontekście należy doszukiwać się najistotniejszej strony sukcesu zespołu.

Szybki awans chóru akademickiego polega na tym, że z chwilą objęcia funkcji dyrygenta przez JADWIGĘ CZERWIŃSKĄ, poprzeczka wymagań umieszczona została na odpowiednio wysokim poziomie i w miarę upływu czasu — stopniowo podnoszona. Stąd kolejno następujące po sobie sukcesy, m. in. wyróżnienie na Festiwalu Pieśni Pokoju, udział w Panoramie XXX-lecia, wyróżnienie na festiwalu „Legnica Cantat", II nagroda w międzynarodowym konkursie śpiewu chóralnego we Włoszech.

Sądzę, że trafnie postąpili organizatorzy obchodów 10-lecia nie dążąc do przygotowania nowego, jubileuszowego programu, lecz występując z opracowanym już wcześniej. W ten sposób podkreślony został dotychczasowy dorobek zespołu. Stąd w uroczystym koncercie znalazły się utwory m. in.: a capella L. Marenzio, A. Scarlattiego, E. Maćkowiaka, zaś w podsumowaniu współpracy z Filharmonią Lubelską — powrót do „Carmina Burana" C. Orffa. Lubelska Filharmonia ma zawsze szeroko otwarte podwoje, pełniąc rolę mecenasa wielu poczynań muzycznych, a już muzyka chóralna stała się ośrodkiem specjalnego zainteresowania dyrektora i kierownika artystycznego — ADAMA NATANKA, pod którego wytrawną ręką wykonane zostało dzieło Orffa.

W tym momencie wypada podziwiać chór uniwersytecki nie tylko za jego kunszt wykonawczy, ale i za głosową wytrzymałość. Po części a capella, wymagającej przecież dużej sprawności głosowej, w kompozycji Orffa, zaimponowali wprost witalnością odtwórstwa — dodajmy — w muzyce bardzo trudnej tekstowo. Stronę rytmiczną, stojącą tu zdecydowanie na pierwszym planie, potraktowano tak, że momentami osiągnięto efekt, graniczący niemalże z perkusyjnym traktowaniem głosów. A jednocześnie fragmenty o humorystycznej kolorystyce (w utworze Orffa nieco przyciężkawo napisane), nabierały rumieńców, rubaszności brzmieniowej, odtworzonej z pełnym — można powiedzieć — studenckim uśmiechem.

Dopełnieniem uroczystego koncertu był interesujący występ solistów: DELFINY AMBROZIAK — sopran, JERZEGO ANTEPOWICZA — tenor, MARIANA KONDELLI — baryton, którzy w bardzo trudnych skalowo rolach w „Carmina Burana" zademonstrowali swój pełny kunszt śpiewaczy.

ZDZISŁAW JANCZUK